Sygn.akt III AUa 576/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 października 2014r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Bohdan Bieniek (spr.)

Sędziowie: SA Bożena Szponar - Jarocka

SO del. Marzanna Rogowska

Protokolant: Magda Małgorzata Gołaszewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 28 października 2014 r. w B.

sprawy z odwołania Wojewódzkiej (...) - B. w O.

przy udziale zainteresowanego H. D.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o ustalenie niepodlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym

na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 15 stycznia 2014 r. sygn. akt IV U 3969/13

I. ***oddala apelację;***

II. ***zasądza od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. na rzecz Wojewódzkiej (...) - B. w O. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.***

Sygn. akt: III AUa 576/14

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z dnia 2 września 2013r. stwierdził, że zainteresowany w sprawie H. D. w okresie od dnia 9 lutego 2009 r. do dnia 13 lutego 2009 r. podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia u płatnika Wojewódzkiej (...) w O..

Odwołanie od powyższej decyzji złożył wnioskodawca – Wojewódzka (...) w O., domagając się jej zmiany poprzez ustalenie, iż skarżący zawarł z zainteresowanym umowę o dzieło, w związku z czym nie istniał obowiązek zgłoszenia wykonawcy do ubezpieczeń oraz naliczenia i opłacenia składek z tego tytułu.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany wniósł o jego oddalenie.

Zainteresowany H. D. nie zajął stanowiska w sprawie.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 15 stycznia 2014r. zmienił zaskarżoną decyzję i ustalił, że H. D. nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy u płatnika Wojewódzkiej (...) w O. w okresie od dnia 9 lutego 2013r. do dnia 13 lutego 2013r. Ponadto zasądził od pozwanego na rzecz wnioskodawcy kwotę 60 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

Wydanie orzeczenia poprzedziły następujące ustalenia. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. w okresie od 06.03.2013 r. do 28.05.2013 r. przeprowadził kontrolę u płatnika składek Wojewódzkiej (...) w O.. Kontrolą objęto okres od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r.

W wyniku kontroli ustalono, iż płatnik składek zawarł z H. D. umowę o dzieło, której przedmiotem było przygotowanie i przeprowadzenie spotkania autorskiego z czytelnikami w Wojewódzkiej (...) w O. w dniu 13 lutego 2009 r. w ramach projektu Dyskusyjne Kluby (...), według oryginalnie przygotowanego scenariusza.

Dalej Sąd Okręgowy ustalił, że przedmiotem działalności wnioskodawcy jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie głównego zbioru materiałów bibliotecznych w województwie. Powyższe zadania są rozszerzane zgodnie z potrzebami użytkowników i zgodnie z obowiązującymi biblioteki publiczne przepisami prawa. Jedną z form wzbogacania oferty biblioteki są spotkania autorskie organizowane przez wnioskodawcę - w ramach umów o dzieło - z pisarzami, artystami, dziennikarzami na terenie Biblioteki Wojewódzkiej bądź innych bibliotek publicznych na terenie województwa.

W ramach tej działalności wnioskodawca w 2009 r. zawierał umowy ze znanymi pisarzami. I tak, w dniu 9 lutego 2009 r. zawarł umowę o dzieło z H. D., której przedmiotem było wykonanie dzieła polegającego na przygotowaniu i przeprowadzeniu spotkania autorskiego z czytelnikami w Wojewódzkiej (...) w O. w dniu 13 lutego 2009 r. według oryginalnie przygotowanego scenariusza. Czas trwania umowy określony był w przedziale czasowym od 9 lutego 2009 r. do 13 lutego 2009 r. Strony ustaliły, iż z tytułu opisanych czynności wykonawca otrzyma wynagrodzenie w kwocie 832,00 zł brutto, płatne w ciągu 1 dnia po przedłożeniu rachunku.

Sąd Okręgowy ustalił również, iż poprzez spotkania autorskie następowała prezentacja twórczości pisarza. Na każdym ze spotkań z czytelnikami w ramach zawartych umów o dzieło obecny był wyznaczony pracownik wnioskodawcy, który obserwował, czy spotkanie przebiega zgodnie z planem. Weryfikował dzieło pod kątem ewentualnych usterek. W przypadku zainteresowanego nie było wątpliwości, że przeprowadził je zgodnie z zawartą umową, za co przysługiwało umówione wynagrodzenie. Nie byłoby ono wypłacone w przypadku przeprowadzenia spotkania na inny temat np. poświęcenie go polityce, a nie własnej twórczości. Rezultatem umowy było odbyte spotkanie, a efektem ubocznym – wzrost czytelnictwa, tj. zwiększona liczba wypożyczonych książek. Każde spotkanie autorskie było inne. Zarówno autor jak i publiczność tworzyli niepowtarzalną atmosferę spotkania, dynamika każdego z nich była zróżnicowana. Wybór zainteresowanych, jako wykonawców dzieła nie następował przypadkowo. Każdy z nich jest postacią wyjątkową, znaną, popularną. Przymioty pisarzy gwarantowały wysoką, jakość wykonania umowy.

Mając na uwadze powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał odwołanie za zasadne. W pierwszej kolejności zwrócił uwagę, że umowa o dzieło jest umową konsensualną, dwustronnie zobowiązującą, wzajemną i odpłatną, a wynikające z niej zobowiązanie ma charakter zobowiązania rezultatu, której zawarcie następuje zgodnie z ogólnymi zasadami dotyczącymi umów.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że w wypadku umowy o dzieło istotne jest zawsze osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. Przyjmujący zamówienie odpowiada, zatem za nieosiągnięcie określonego rezultatu, a nie za brak należytej staranności. Tym samym powyższa umowa jest umową o "rezultat usługi". (w szczególności w odróżnieniu od umowy o pracę i umowy zlecenia; (zob. K. Kołakowski, w: G. Bieniek, Komentarz, t. II, 2006, s. 166-167; W. Siuda, Istota i zakres umowy o dzieło, Poznań 1964, s. 102 i n.).

Nadto ważnym elementem umowy o dzieło jest wynagrodzenie. Stanowi ono element konieczny i ustalane jest w sposób odpowiadający stronom, w tym również poprzez wskazanie podstaw do jego ustalenia. W braku odmiennej umowy przyjmującemu zamówienie należy się wynagrodzenie w chwili oddania dzieła.

Z kolei zgodnie z art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. W wypadku umowy zlecenia rezultat nie jest elementem koniecznym, strony zazwyczaj nie są w stanie określić dokładnie rezultatu usługi, a więc decydującą rolę odgrywa zaufanie do wykonawcy. Zobowiązany jest tylko do samego działania z należytą starannością. Zleceniobiorca posiada pełnomocnictwo do wykonywania czynności w imieniu dającego zlecenie i wywołuje ono dla niego bezpośrednie skutki prawne.

W ocenie Sądu pierwszej instancji pomiędzy odwołującym a zainteresowanym doszło do zawarcia umowy o dzieło. W sprawie wystąpił niematerialny rezultat, który może, ale nie musi być ucieleśniony w jakimkolwiek przedmiocie.

W przedmiotowym sporze przyjmujący zamówienie zainteresowany zobowiązywał się do wykonania konkretnych czynności. Podejmował zadanie polegające na opracowaniu i przeprowadzeniu spotkania autorskiego zgodnie z ustalonym własnym scenariuszem. W ocenie Sądu Okręgowego, przeprowadzenie spotkania stanowiło rezultat zawartej umowy. Wskazać należy, że brak pisemnej rejestracji spotkania przez H. D. absolutnie nie pozbawia umowy z nim zawartej przymiotu umowy o dzieło.

Zwłaszcza w przypadku dzieł o charakterze autorskim, z jakim mamy do czynienia w niniejszej sprawie, ucieleśnienie rezultatu niematerialnego nie ma pierwszoplanowego znaczenia. Sąd w pełni podziela stanowisko Sądu Najwyższego, iż niematerialny rezultat w tego typu umowie nie musi być zawsze ucieleśniony w rzeczy (efekt zapisany na kartce papieru). Odmienny pogląd pozostawałby w sprzeczności z istotą przeprowadzanego spotkania z czytelnikami, które polegało na zaprezentowaniu własnej twórczości, promocji książek. Autor odpowiadał na zadawane przez czytelników pytania. Wkładał taki sam wysiłek w przygotowanie i poprowadzenie spotkania, niezależnie od tego, czy przygotował ustnie, czy pisemnie plan spotkania.

Ponadto, co istotne, zlecający dzieło (wnioskodawca) nie był zainteresowany starannością przygotowania dzieła, ale efektem, polegającym na ustalonym, co do treści i czasu odbyciu spotkań autorskich. Natomiast istota umowy zlecenia zasadza się na ustaleniu, iż jest to umowa starannego działania. Oznacza to, iż do oceny wykonania umowy konieczne jest nie osiągniecie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym w przypadku umowy zlecenia ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania.

W niniejszej sprawie odebranie dzieła następowało w momencie zakończenia spotkania autorskiego. Sąd podkreślił, iż trudno mówić o wadach fizycznych dobra niematerialnego. Zwłaszcza, gdy mamy do czynienia z dziełem o charakterze autorskim, tak jak w niniejszej sprawie. Bliżej tu, zatem do terminu „usterka" przewidzianego w art. 55 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, choć podobnego do pojęcia wad fizycznych określonych w przepisie art. 636 i nast. kc. Niemniej, dopuszczalne jest jak - już wspomniano - posłużenie się wobec takich „dzieł", jak utwory, dobra niematerialne, kodeksową regulacją dotyczącą umowy o dzieło (w ramach, której znajdują się też przepisy o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady dzieła).

O wadzie fizycznej - usterce utworu można mówić wówczas, gdy nie spełnia on warunków określonych umową lub wynikających z przeznaczenia utworu, z zapewnień przyjmującego zamówienie (np. utwór słowno-muzyczny jest znacznie większy lub jego wykonanie, trwa znacznie dłużej; wzór przemysłowy nie nadaje się do wykorzystania zgodnego z umową; program komputerowy nie realizuje zastrzeżonych funkcji). Dla stwierdzenia istnienia usterki (wady) nie wystarcza jednakże fakt, że utwór „nie podoba się" zamawiającemu, nie spełnił jego oczekiwań (np. utwór reklamowy nie przyciągnął nowych klientów, spotkanie autorskie nie przełożyło się na zwiększony poziom czytelnictwa). I tak, zastrzeżenie z art. 55 cyt. ustawy lub z art. 636 kc nakładające na zamawiającego obowiązek zwrócenia się najpierw o usunięcie wad w odpowiednim terminie jest bezprzedmiotowe, gdy przedmiotem umowy jest nieutrwalone dobro niematerialne. W tych przypadkach, a zwłaszcza wówczas, gdy umowa dotyczy jednorazowego

zaprezentowania (wykonania) dzieła, traci praktyczne znaczenie również uprawnienie do odstąpienia od umowy; katalog uprawnień zamawiającego z art. 55 ust. 1 redukuje się wtedy w istocie do żądania odpowiedniego obniżenia umówionego wynagrodzenia. (por. kom do art. 55 ustawy o prawie autorskim J. B., R. L.).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy - poza sporem pozostawało, iż w pisemnej umowie o dzieło wnioskodawca oraz zainteresowany nie zastrzegli możliwości poddania rezultatu kontroli pod kątem wad fizycznych. Niemniej przewidzieli, iż w kwestiach nieuregulowanych zastosowanie znajdą odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego. Wnioskodawca podkreślał stanowczo, iż przebieg spotkań autorskich każdorazowo obserwował wyznaczony pracownik, którego rolą była ocena, czy przebiega ono zgodnie z przedstawionym i zaaprobowanym scenariuszem. W przypadku spostrzeżenia, iż temat spotkania odbiega od umówionego – wynagrodzenie nie zostałoby wypłacone. Jednakże w niniejszej sprawie takie ryzyko w zasadzie nie istniało. Wybrany autor poprzez posiadane cechy osobowościowe gwarantował prawidłową realizację dzieła.

Nawiązując do powyższego warto zwrócić uwagę, iż kolejnym z kryteriów rozróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia jest też kryterium podmiotowe. Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to do wniosku, iż w przypadku umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia jak w przypadku umowy o dzieło. (por. cyt. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 1 lutego 2012 r., III AUa 1280/11). W przedmiotowej sprawie wybór świadczeniodawcy był przez wnioskodawcę przemyślany. Poprzedzony został obserwacją pisarzy pod kątem predyspozycji do ciekawego poprowadzenia spotkania autorskiego. Był jednocześnie odpowiedzią na zainteresowanie czytelników. Zasadniczo zresztą nikt lepiej nie opowie o twórczości danego autora niż on sam.

Sąd Okręgowy zwrócił także uwagę na poglądy judykatury. I tak, w wyroku z dnia 17 kwietnia 2013 r. Sąd Apelacyjny w Poznaniu w sprawie III AUa 1385/12 stwierdził, że przeprowadzenie prelekcji nie należy do kategorii "rezultatu" charakteryzującego umowę o dzieło (wyrok dot. prezentacji domowych i sanatoryjnych wyrobów rehabilitacyjnych). Natomiast Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 30 sierpnia 2012 r. III AUa 394/12 przyznał, iż w przypadku przeprowadzenia cyklu wykładów/zajęć dydaktycznych, nie występuje żaden rezultat ucieleśniony w jakiejkolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy, ma ją przekazać uczniom (wyrok dot. nauczania j. angielskiego). Jednak powyższe orzeczenia zapadły na gruncie innych stanów faktycznych. Kluczem do konkluzji przyjętej przez Sądy Apelacyjne była min. powtarzalność czynności, brak kryterium podmiotowego przy doborze partnera umowy. Tymczasem, w ocenie Sądu w niniejszej sprawie zainteresowany został zobowiązany do jednorazowego wykonania dzieła niepowtarzalnego, co do treści, o dynamicznym, innym za każdym razem przebiegu. Przebieg ten determinowany był min. reakcją słuchaczy. Dzieło miało charakter indywidualny, autonomiczny i twórczy.

Sąd oddalił wniosek o przesłuchanie zainteresowanego podtrzymany przez odwołującego podczas rozprawy w dniu 15 stycznia 2014 r., albowiem okoliczności sporne w niniejszej sprawie zostały dostatecznie wyjaśnione i dalsze prowadzenia postępowania dowodowego w tym zakresie zmierzałoby do zbędnego przedłużenia postępowania.

Mając na uwadze wyżej przedstawione okoliczności, Sąd Okręgowy na podstawie art. 477^{14} § 2 k.p.c., zmienił zaskarżoną decyzję.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 kpc.

Od powyższego orzeczenia apelację wywiódł pozwany, zaskarżając w całości wyrok Sądu Okręgowego i zarzucając mu:

-sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu że umówionym dziełem było przeprowadzenie spotkania autorskiego z czytelnikami, podczas gdy z treści spornej umowy wynika także obowiązek przygotowania się autora do tego spotkania;

-naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 kpc wyrażające się przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów i ustalenie, iż spotkanie autorskie zainteresowanego ma cechy utworu w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, bez przeprowadzenia postępowania dowodowego w tym zakresie;

-naruszenie prawa materialnego tj. art. 627 kc przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, ze umowa zawarta z zainteresowanym jest umową o dzieło

-naruszenie prawa materialnego tj. art. 1 ust.1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przez jego niewłaściwe zastosowanie, iż spotkanie z czytelnikami stanowiło utwór w rozumieniu ustawy.

Mając na uwadze powyższe skarżący żądał zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia odwołania, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach procesu.

W odpowiedzi na apelację odwołujący wniósł o jej oddalenie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie jest zasadna. Sąd I instancji trafnie stwierdził, że spór w niniejszej sprawie koncentrował się wokół zagadnienia, czy czynności wykonywane przez zainteresowanego mieszczą się w ramach umowy o dzieło, czy też umowy zlecenia [umowy o świadczenie usług]. Przedmiotowa problematyka jest szeroko komentowana w literaturze prawniczej, a w ostatnim czasie stanowi także przedmiot licznych wypowiedzi Sądu Najwyższego.

Dodatkowo podkreślić należy, iż tytuł XV i XXI kodeksu cywilnego należą do przepisów nie podlegającym licznym nowelizacjom, co więcej art. 627 kc , art. 734 i art. 750 kc nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie. Powyższe prowadzi do wniosku, iż delimitacja obu rodzajów umów nie powinna nasuwać dziś większych trudności, skoro oba przepisy od dłuższego czasu w niezmienionej formie funkcjonują w obrocie prawnym. Jednak, jak pokazuje praktyka, tak nie jest, gdyż w sferze ubezpieczeń społecznych obie umowy wywołują odmienne dziś skutki. Zresztą ów problem związany z coraz szerszym świadczeniem pracy poza reżimem pracowniczym kształtuje nowe standardy orzecznicze i zmierza do swoistej kazuistyki, przypominającej orzecznictwo na tle spraw wypadkowych. Jak już wyżej wspomniano zawarcie umowy zlecenia [umowy o świadczenie usług] w określonych sytuacjach rodzi obowiązek ubezpieczenia społecznego, co wynika wprost z treści art. 6 ust.1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych [Dz. U z 2013r. poz.1442 tekst jednolity]. Natomiast zawarcie umowy o dzieło nie wywołuje takiego obowiązku.

Każda z tych umów charakteryzuje się swoistymi cechami. W związku z tym przy ocenie rodzaju, z jakim stosunkiem prawnym mamy do czynienia w sprawie, nie można koncentrować się na jednym elemencie, lecz zachodzi konieczność rozważenia wszelkich okoliczności w sprawie, stosownie do dyrektyw interpretacyjnych wynikających z treści art. 233 § 1 kpc. Dodatkowo należy pamiętać o przenikaniu charakterystycznych elementów z jednej umowy do drugiej, tak jak ma to miejsce w przypadku umowy o pracę i umowy zlecenia. W codziennej praktyce taka zależność może mieć miejsce i wówczas o zakwalifikowaniu określonej umowy do odpowiedniego reżimu decydować będą elementy przeważające, jak też okoliczności towarzyszące jej zawarciu, zwłaszcza leżące po stronie podmiotowej [indywidualne umiejętności i cechy wykonawcy umowy].

W związku z tym odnosząc się do zarzutu naruszenia przepisów prawa procesowego, albowiem tego rodzaju argumenty powinny być ocenione w pierwszej kolejności, trzeba zwrócić uwagę, iż Sąd Okręgowy przeprowadził prawidłowe postepowanie dowodowe, którego ramy odpowiadają treści art. 233 § 1 kpc.

Przy tej ostatniej czynności Sąd jest zobligowany uwzględnić wszystkie dowody przeprowadzone w postępowaniu, jak też uwzględnić wszelkie okoliczności towarzyszące ich przeprowadzaniu [vide wyrok SN z dnia 11.07.2002r. w sprawie IV CKN 1218/00]. Granice swobodnej oceny dowodów winny być wyznaczone wymogami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia. W myśl powyższych dyrektyw Sąd I instancji rozważa w sposób racjonalny i wszechstronny materiał dowodowy, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych, a

wiążąc ich moc i wiarygodność odnosi do pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie [zob. wyrok SN z dnia 10.06.1999r. w sprawie II UK 685/98]

W związku z powyższym o naruszeniu art. 233 § 1 kpc można mówić w sytuacji wykazania Sądowi I instancji uchybienia podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego rozumowania, zasadom doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów.

Analizując stanowisko skarżącego nie sposób dopatrzeć się tam skutecznych argumentów, które mogą podważyć ustalenia Sądu pierwszej instancji. Na poparcie swojego stanowiska apelujący podkreśla zbyt wąski zakres postępowania dowodowego. Ów zarzut wymaga szerszego spojrzenia. I tak, zgodnie z treścią art. 3 kpc strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody. Zatem w sytuacji, gdy organ rentowy kwestionuje zasadność zawarcia umowy o dzieło, to w postępowaniu sądowym jest zobowiązany do aktywności procesowej, która ma na celu wykazanie zasadności stanowiska wyrażonego w decyzji. Tymczasem pozwany, który na rozprawie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie składał wniosków dowodowych w toku rozprawy. Nie składał ich także w odpowiedzi na odwołanie. W takim stanie rzeczy nie może skutecznie zarzucać Sądowi pierwszej instancji wadliwie przeprowadzonego postępowania dowodowego. Sąd ten przecież uwzględnił wniosek o przesłuchanie świadka, dopuścił także dowód z dokumentów znajdujących się w aktach ubezpieczeniowych, jak i dokumentów złożonych przez odwołującego.

Warto podkreślić, iż Sąd Okręgowy oddalił wniosek odwołującego o przesłuchanie zainteresowanego. Strona, która złożyła ów wniosek podniosła zastrzeżenie do protokołu w trybie art. 162 kpc. Pozwany takiego zastrzeżenia nie składał. Ma to taki skutek, że brak zwrócenia uwagi przed Sądem pierwszej instancji na ów fakt, uchyla się spod kontroli instancyjnej [vide uchwałę SN z dnia 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC 2006 nr 9, poz. 144]. Innymi słowy mówiąc, strona nie może skutecznie zarzucać uchybienia przez sąd pierwszej instancji przepisom postępowania dotyczącego wydania postanowienia oddalającego wniosek o przeprowadzenie dowodu, jeżeli w trybie art. 162 k.p.c. nie zwróciła uwagi sądu na to uchybienie [por. uchwałę SN z dnia 27 czerwca 2008 r., III CZP 50/08, OSNC 2009 nr 7-8, poz. 103]. Oczywiście Sąd drugiej instancji nie jest pozbawiony możliwości dopuszczenia tego dowodu [vide wyrok SN z dnia 10 maja 2012 r., II PK 215/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 106] o ile uzna go za konieczny i niezbędny do prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy. W sprawie nie zachodzi konieczność przesłuchania zainteresowanego, który w postępowaniu posiada status strony. Przecież w postępowaniu cywilnym dopuszczenie dowodu z przesłuchania strony [zainteresowanego] mieści się w gestii swobodnego uznania sądu rozpatrującego spór. W orzecznictwie Sądu Najwyższego dowód z przesłuchania stron jest dowodem fakultatywnym, subsydiarnym i symetrycznym [vide wyrok z dnia 26 lipca 2011r. w sprawie I UK 29/11]. Dopuszczenie tego dowodu ma miejsce, gdy po wyczerpaniu środków dowodowych pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Jak wynika z treści tego przepisu, sąd nie przesłuchuje stron co do wszystkich faktów będących przedmiotem postępowania dowodowego, lecz tylko co do faktów spornych, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i to jedynie wówczas, gdy albo przeprowadzone dowody nie pozwoliły wyjaśnić istoty sprawy, albo nie ma innych dowodów, które pozwoliłyby wyjaśnić tę istotę.

W sprawie związanej de facto z podleganiem ubezpieczeniu społecznemu wola stron nie korzysta z przywileju interpretacyjnego, przepisy bowiem prawa ubezpieczeń społecznych mają charakter ius cogens, a co za tym idzie wolą stron nie można wyłączyć podlegania ubezpieczeniu społecznemu, czy też stworzyć ram do powstania takiego tytułu, wbrew przepisom prawa. Po wtóre, zaprezentowane przez odwołującego dowody, pozwoliły na wszechstronną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału i wydanie merytorycznego rozstrzygnięcia.

Kolejny zarzut natury procesowej dotykał zagadnienia sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego. Tego rodzaju sprzeczność zachodzi wtedy, gdy powstaje dysharmonia między materiałem zgromadzonym w sprawie, a konkluzją do jakiej dochodzi sąd na podstawie tego materiału. Innymi słowy mówiąc, sąd zebrał materiał dowodowy, lecz źle go ocenił [por. komentarz do kpc pod redakcją J. T. 2 str.607 i nast. Wydawnictwo (...)r.]

Tego rodzaju zarzut jest zasadny wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu I instancji jest sprzeczne z istotnymi dla rozstrzygnięcia okolicznościami, które sąd ustalił w toku postępowania albo, gdy wyprowadził logicznie błędny wniosek z ustalonych przez siebie okoliczności, albo wreszcie, gdy sąd przyjął fakty za ustalone bez dostatecznej podstawy [por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 19.08.2009r. w sprawie I ACa 507/09]

Mając na uwadze konstrukcję podniesionego zarzutu należy przyjąć, iż Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy i przy wyrokowaniu nie pominął istotnych okoliczności wywierających wpływ na kierunek rozstrzygnięcia. Istotne okoliczności zamykają się następującymi ustaleniami.

Zgodnie z treścią umowy przedmiotem czynności zainteresowanego było przygotowanie i przeprowadzenie spotkania autorskiego z czytelnikami w ramach dyskusyjnego klubu książki. Tego rodzaju aktywność znajduje swe odzwierciedlenie w statutowej działalności odwołującego. Zgodnie z treścią art. 1 ust.1 ustawy z dnia 25 października 1991r. o organizowaniu i prowadzaniu działalności kulturalnej [Dz. U z 2012r. poz.406 tekst jednolity] działalność kulturalna w rozumieniu niniejszej ustawy polega na tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury. Ze statutu odwołującej się jednostki wynika, że podstawowym celem Biblioteki jest zapewnienie mieszkańcom województwa (...) dostępu do wiedzy, informacji i kultury. Realizacja tego zadania sprowadza się między innymi do rozwijania i zaspakajania zróżnicowanych potrzeb czytelniczych.

Jedną z form zaspakajania tych potrzeb były organizowane spotkania w ramach dyskusyjnego klubu książki. O ile tego rodzaju zadania odwołujący realizuje systematycznie, o tyle spotkanie z zainteresowanym odbyło się raz w dniu 13 lutego 2013r. Było to spotkanie jednorazowe, zakreślone wyraźnie w umowie. Wąski był w tym wypadku krąg odbiorców, których zainteresowania czytelnicze koncentrują się wokół postaci autora.

Przedmiotowej oceny nie zmienia nałożony na zainteresowanego obowiązek przygotowania się do tego spotkania, co akcentuje w apelacji skarżący, gdyż już w samej umowie zastrzeżono, by odbyło się według oryginalnie przygotowanego scenariusza. Tak nałożony obowiązek wymagał od wykonawcy umowy określonych przemyśleń w celu uzyskania konkretnego rezultatu, jakim są przeżycia literackie uczestników tego spotkania. Jest to w pewien sposób zbliżone do przeżyć uczestników spektaklu teatralnego, czy też koncertu muzycznego, a więc praw pokrewnych wynikających z treści ustawy z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych [Dz. U z 2006r. nr 90 poz.631 tekst jednolity]. Nie można też pominąć, że przedmiotowe spotkanie realizuje cel, jakim jest popularyzacja czytelnictwa, dzięki możliwości bliższego poznania autora, jego twórczości, używanych form literackich i sposobu przekazu. W ten sposób należy zwrócić uwagę na wybór osoby do zrealizowania spotkania. Nie był nim krytyk literacki, który zna twórczość określonej osoby, a tym samym przeprowadzone spotkanie miałoby charakter opisu działalności twórczej autora, wzbogacone o jego stosunek do twórczości danej osoby.

W niniejszym przypadku umowa została zawarta z twórcą dzieł literackich, który podczas spotkania autorskiego umożliwiał jego uczestnikom bezpośrednią dyskusję na temat jego twórczości, wzbogaconą o informacje „od kuchni' o techniki literackie, sposoby kształtowania losów bohaterów jego powieści. Jednocześnie z uwagi na swoje właściwości autor jest zdolny do wytworzenia określonej atmosfery spotkania poprzez wybór metody jego prowadzenia. Tego rodzaju doświadczeń kulturalnych [z punktu widzenia czytelnika] nie zapewnia inna forma przekazu, jak odsłuchanie audycji radiowej z udziałem pisarza, czy wywiad udzielony prasie, czy też w końcu wystąpienie w telewizji. Wartością dodaną takich spotkań jest możliwość uzyskania indywidualnej dedykacji do posiadanej książki. Nie można też pominąć, iż nadzór nad wykonaniem dzieła sprawował uprawniony pracownik odwołującego, co wynika ze zgromadzonych w sprawie osobowych źródeł dowodowych.

W sprawie wspomnieć także wypada, że umowa o dzieło stanowi zobowiązanie do uzyskania określonego rezultatu, który powinien być przez strony z góry określony. Jednocześnie powinien być osiągalny i pewny oraz mieć samodzielny byt [vide wyrok SN z dnia 27.08.2013r. w sprawie II UK 26/13]. Z drugiej strony umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w realizacji dzieła. Nie można pominąć, iż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy i jest ograniczone upływem czasu. Jest to zatem umowa, której cechą jest nietrwałość stosunku prawnego. [tak SN w wyroku z dnia 13.06.2012r. w sprawie II UK 308/11]. W końcu dzieło nie musi być czymś nowatorskim

i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać typowe, wynikające z umowy cechy, pozwalające stwierdzić, czy zostało prawidłowo wykonane. Dzieło jest wytworem, które w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. [tak SN w wyroku z dnia 8.11.2013r. w sprawie II UK 157/13]. W judykaturze SN dopuszcza się określenie dzieła ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu reguł. [wyrok SN z dnia 5 marca 2004r. w sprawie I CK 329/03]

Stąd też przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień tego dookreślenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W rezultacie nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów [tak SN w wyroku z dnia 14.11.2013r. w sprawie II UK 115/13]

Dzieło w doktrynie i judykaturze określane jest jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, posiadający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie [por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142 i z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03]. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy, lecz może także polegać na dokonaniu zmian w rzeczy już istniejącej, jej naprawieniu, przerobieniu lub uzupełnieniu albo na rozbudowie rzeczy, połączeniu z innymi rzeczami, dodaniu części składowych lub przynależności (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, OSPiKA 1976 nr 11-12, poz. 194, z dnia 12 lipca 1979 r., II CR 213/79, OSNCP 1980 nr 3, poz. 51, z dnia 20 maja 1986 r., III CRN 82/86, OSNCP 1987 nr 8, poz. 125, z dnia 27 maja 1983 r., I CR 134/83, OSPiKA 1984 nr 4, poz. 84 z glosą A. Szpunara i z dnia 25 listopada 2004 r., V CK 235/04, Biul. SN 2005 nr 4, s. 13).

Z kolei w orzeczeniu SN z dnia 4 lipca 2013r. w sprawie II UK 402/12 oraz wyroku z dnia 4 czerwca 2014r. w sprawie II UK 420/13 zwrócono uwagę, że poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym. W doktrynie zaś podkreślono konieczność, by takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie była sama czynność, a jedynie jej wynik, dzieło bowiem musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu.

Reasumując dotychczasowe rozważania należy zaakceptować kierunek wykładni prawa materialnego zaprezentowany w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Rzetelnie ustalone okoliczności faktyczne pozwoliły Sądowi Okręgowemu na prawidłową wykładnię prawa materialnego, co wyklucza skuteczność zarzutu apelacyjnego zmierzającego do wykazania naruszenia art. 627 kc.

Po pierwsze, zawarta z zainteresowanym umowa była umową rezultatu, który w tym wypadku sprowadzał się do odbioru osobowości autora z jednej strony, a z drugiej do doznań literackich związanych z jego twórczością. Po drugie, osiągnięcie tego rezultatu było możliwe dzięki osobistym przymiotom wykonawcy [pisarza], co też w umowie znalazło swoje odzwierciedlenie [vide § 4 pkt 2]. Po trzecie, umowa zakładała swobodną realizację spotkania, bez narzuconych reguł, a co ważne bez konieczności realizacji poleceń zamawiającego. Nie ma tu swoistego podporządkowania, jakie może występować w innych umowach o świadczenie usług. Po czwarte, mamy do czynienia z jednorazowym ustaleniem dzieła. Strony nie pozostają w stałym stosunku zobowiązaniowym, a wykonane dzieło nie ma charakteru powtarzanego z uwagi na krąg słuchaczy i ich odbiór autora. Nie istniało ono także przed rozpoczęciem spotkania, a zostało dopiero ustalone w wyniku jego przebiegu.

W końcu ogólne określenie tematu spotkania autorskiego w przypadku spotkania z pisarzem nie wyklucza możliwości zakwalifikowania rezultatu do kategorii umów o dzieło, gdyż zasady uczciwego obrotu w przypadku takiego artystycznego przedsięwzięcia same w sobie zakładać powinny szeroką autonomię działania lidera tego spotkania. Szczególny rodzaj zawartej umowy z uwagi na realizację przedsięwzięcia literackiego obliguje do specyficznej oceny możliwości sprawdzenia wad dzieła, zwłaszcza gdy ono nie jest ucieleśnione w rzeczy, a opiera się na niematerialnym rezultacie.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego zwracano uwagę na zagadnienie związane z wadami fizycznymi dzieła. Nie można jednak pominąć, że było ono formułowane w odmiennych stanach faktycznych, gdzie spór dotyczył prostych czynności, jak na przykład prace przy przetwórstwie owoców [II UK 201/12], przeprowadzeniu wykładów z rachunkowości [II UK 402/12], wykonaniu usługi edukacyjnej [II UK 157/13], pracy tłumacza [II UK 315/10], usługi logopedycznej [II UK 157/13], szkolenia kierowców [II UK 308/11], produkcji torebek [III UK 156/12]. W orzecznictwie Sądu Najwyższego [vide wyrok z dnia 27.08.2013r. II UK 26/13] oceniano również wygłoszenie wykładu, jako umowy o dzieło, na konkretny temat, mającego cechy wykładu monograficznego, który jednocześnie ma cechy utworu w pojęciu art. 1 ust.1 ustawy z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych [Dz. U z 2006r. nr 90 poz.631 tekst jednolity]. Nie trzeba specjalnych wywodów, by stwierdzić że stan faktyczny sprawy odbiega od wyżej zaprezentowanych judykatów, a tym samym ich przełożenie wprost na grunt przedmiotowego postępowania nie jest zasadne.

Następnym argumentem skarżącego jest zagadnienie dotyczące prawa autorskiego, gdyż w jego ocenie w sprawie nie doszło do stworzenia utworu. Eksplikacja podniesionego zagadnienia wymaga poczynienia następujących spostrzeżeń.

W pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia Sąd pierwszej instancji użył sformułowania „ dzieło o charakterze autorskim". Nawiązując dalej do tej dziedziny prawa odwołał się również do terminu „usterka", o której mowa w treści art. 55 ustawy o prawie autorskim. Z kolei w ocenie skarżącego w sprawie nie doszło do powstania utworu, o którym mowa w treści art. 1 ustawy o prawie autorskim. Pozostaje zatem do wyjaśnienia, czy w przypadku stwierdzenia, że nie mamy do czynienia z utworem w rozumieniu prawa autorskiego nie mamy równocześnie do czynienia z umową o dzieło. Odpowiedź na tak postawione pytanie nie może być negatywna.

Z jednej strony, nie można do grona dzieł w rozumieniu kc kwalifikować li tylko takiego przejawu działalności, który spełnia kryteria utworu w myśl ustawy o prawie autorskim. Decydujące w tym przedmiocie ma zespół cech dominujących i przeważających dla określonego reżimu prawnego.

W judykaturze akceptowany jest pogląd, że przedmiotem umowy o dzieło może być utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych [Dz. U z 2006r. nr. 90 poz.631 tekst jednolity]. Zgodnie z powołanym artykułem przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór). W szczególności może być nim utwór wyrażony słowem. Naturalnie powinien on spełniać warunki skonstruowane w cytowanej normie, to znaczy stanowić rezultat pracy człowieka (twórcy), być przejawem jego działalności twórczej i mieć indywidualny charakter (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142).

Z drugiej strony podkreślić trzeba, że oceniane zachowanie zainteresowanego bliższe jest prawom pokrewnym wymienionym przez ustawę o prawie autorskim [artystyczne wykonanie]. Przecież w czasie jego trwania autor wybranym przez siebie modelu komunikacji z czytelnikiem przedstawia swój warsztat literacki, odwołuje się do stworzonych przez siebie utworów, może przytaczać ich fragmenty. W każdym bądź razie brak cech utworu w rozumieniu prawa autorskiego nie pozbawia możliwości stwierdzenia, iż w sprawie doszło do zawarcia umowy o dzieło.

Jak wynika z treści umowy strony nie umówiły się o przeniesienie praw autorskich. Może to świadczyć o braku woli stworzenia i odbioru utworu chronionego prawem autorskim. Jednakże prawa autorskie nie powstają w drodze oświadczeń woli stron umowy. Dla oceny prawnej w tym zakresie nie ma znaczenia klauzula o przeniesieniu na zamawiającego autorskich praw do utworu, lecz że o ich istnieniu lub nieistnieniu przesądzają fakty [por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2002 r., III RN 133/01, OSNAPiUS 2002 Nr 12, poz. 281]. Fakty wynikające z umowy nie pozwalają na identyfikację zakresu pól eksploatacji utworu, co też przemawia za akceptacją stanowiska skarżącego, że w sprawie nie doszło do stworzenia utworu. Spór zasadniczo zmierzał do weryfikacji rodzaju zawartej umowy przez pryzmat prawa cywilnego. Jego jednorazowość, czy też indywidualizm nie miał na celu stworzenia bytu chronionego

prawem autorskim. W tym kierunku odwołujący nie przedstawił dowodów, które mogłyby doprowadzić do takiego stwierdzenia, co jednak ostatecznie nie ma znaczenia w sprawie.

W konsekwencji zawarcie umowy w celu przygotowania i przeprowadzenia jednorazowego spotkania autorskiego z czytelnikami dyskusyjnego klubu książki w ramach umowy o dzieło jest prawnie dopuszczalne, także wówczas gdy w wyniku takiego spotkania nie zostanie ustalony utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych [Dz. U z 2006r. nr. 90 poz.631 tekst jednolity]

Z tych względów apelacja pozwanego podlega oddaleniu z mocy art. 385 § 1 kpc.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z §11 ust.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1349 z zm.). Jednocześnie Sąd nie podzielił stanowiska odwołującego o konieczności zastosowania podwyższonych stawek wynagrodzenia za udzieloną pomoc prawną. Z ustalonych w czasie rozprawy okoliczności wynika, że przedmiotowa sprawa stanowi jedną z wielu o tym samym zakresie sporu. Zatem nakład pracy w jednej z tego rodzaju spraw ułatwia formułowanie stanowisk w kolejnych pismach procesowych. Stąd też rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu opiera się na stawce minimalnej.